

Instytut Pamięci Narodowej
Oddziałowa Komisja Ścigania
Zbrodni Przeciwko Narodowi
Polskiemu w Rzeszowie
Sygn. akt S 7/00/Zk

POSTANOWIENIE o umorzeniu śledztwa

Dnia 25 października 2005 roku

Marian Papiernik - prokurator

Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
w Rzeszowie
przeciwko

I. Józefowi Błóńskiemu podejrzanemu o to, że:

1. w okresie od 7 - 8 lipca 1946r. w Terce b. pow. sanockiego pełniąc funkcję szeregowca, działając wspólnie z Janem Pieńkosem i innymi żołnierzami 8 Oddziału 36 Komendantury Wojsk Ochrony Pogranicza w liczbie około 40 oraz Grzegorzem Łoszczą zatrudnionym w Komendzie Powiatowej MO w Lesku na stanowisku gońca dopuścił się zbrodni komunistycznej i zbrodni przeciwko ludzkości polegającej na zabójstwie co najmniej 12 obywateli polskich narodowości ukraińskiej, to jest o przestępstwo z art. 148§2 pkt 1, 2, 3 i 4 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu /Dz.U.Nr 155 poz. 1016 z późn. zm./,
2. w dniu 9 lipca 1946r. w Terce b. pow. sanockiego pełniąc funkcję szeregowca, działając wspólnie z Janem Pieńkosem i innymi żołnierzami 8 Oddziału 36 Komendantury Wojsk Ochrony Pogranicza w liczbie około 40 oraz Grzegorzem Łoszczą zatrudnionym w Komendzie Powiatowej MO w Lesku na stanowisku gońca dopuścił się

zbrodni komunistycznej i zbrodni przeciwko ludzkości polegającej na zabójstwie 23 obywateli polskich narodowości ukraińskiej,

oraz

w miejscu, czasie, składzie osobowym i w sposób jak wyżej usiłował popełnić zbrodnię komunistyczną i zbrodnię przeciwko ludzkości polegającą na próbie zabójstwa obywatela polskiego narodowości ukraińskiej Bazylego Soniaka, bezskutecznej z powodu ucieczki pokrzywdzonego, to jest o przestępstwo z art. 148§2 pkt 1, 2, 3 i 4 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu /Dz.U.Nr 155 poz. 1016 z późn. zm./ i 13§1 kk w zw. z art. 148§2 pkt 1, 2, 3 i 4 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu /Dz.U.Nr 155 poz. 1016 z późn. zm./

- II. Janowi Pieńkosowi podejrzanemu o to, że w dniach 7-8 lipca 1946r. w Terce b. pow. sanockiego pełniąc funkcję szeregowca, działając wspólnie z Józefem Błońskim i innymi żołnierzami 8 Oddziału 36 Komendatury Wojsk Ochrony Pogranicza w liczbie około 40 oraz Grzegorzem Łoszcą zatrudnionym w Komendzie Powiatowej MO w Lesku na stanowisku gońca dopuścił się zbrodni komunistycznej i zbrodni przeciwko ludzkości polegającej na zabójstwie co najmniej 12 obywateli polskich narodowości ukraińskiej, to jest o przestępstwo z art. 148§2 pkt 1, 2, 3 i 4 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu /Dz.U.Nr 155 poz. 1016 z późn. zm./,

w sprawie

- III. zbrodni komunistycznej i zbrodni przeciwko ludzkości popełnionej w okresie od 7 – 8 lipca 1946r. w Terce b. pow. sanockiego przez Grzegorza

Łoszycę zatrudnionego w Komendzie Powiatowej MO w Lesku na stanowisku gońca wspólnie z około 40 nieustalonymi żołnierzami 8 Oddziału 36 Komendantury Wojsk Ochrony Pogranicza a polegającej na zabójstwie co najmniej 12 obywateli polskich narodowości ukraińskiej, to jest o przestępstwo z art. 148§2 pkt 1, 2, 3 i 4 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu /Dz.U.Nr 155 poz. 1016 z późn. zm./,

- IV. w sprawie zbrodni komunistycznej i zbrodni przeciwko ludzkości popełnionej w dniu 9 lipca w Terce b. pow. sanockiego przez Grzegorza Łoszycę, zatrudnionego w Komendzie Powiatowej Policji w Lesku na stanowisku gońca wspólnie z około 40 nieustalonymi żołnierzami 8 Oddziału 36 Komendantury Wojsk Ochrony Pogranicza a polegającej na zabójstwie poprzez spalenie żywcem 23 osób obywateli polskich narodowości ukraińskiej
oraz
usiłowania dokonania w miejscu, czasie, składzie osobowym i w sposób jak wyżej opisano zbrodni komunistycznej i zbrodni przeciwko ludzkości, a polegającej na próbie zabójstwa Bazylego Soniaka, obywatela polskiego narodowości ukraińskiej, nieskutecznego z powodu jego ucieczki, to jest o przest. z art. 148§2 pkt 1, 2, 3 i 4 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu /Dz.U.Nr 155 poz. 1016 z późn. zm./ i 13§1 kk w zw. z art. 148§2 pkt 1, 2, 3 i 4 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu /Dz.U.Nr 155 poz. 1016 z późn. zm./

na podstawie art. 17§1 pkt 2, 5 i art. 322§1kpk

postanowił

umorzyć śledztwo:

- I. przeciwko Józefowi Błońskiemu podejrzanemu o to, że
 1. w okresie od 7 lipca do 8 lipca 1946r. w Terce b. pow. sanockiego pełniąc służbę w 8 Oddziale 36 Komendantury Wojsk Ochrony Pogranicza w stopniu szeregowca, działając wspólnie z Janem Pierkosem i innymi nieustalonymi żołnierzami w liczbie około 40 oraz Grzegorzem Łoszcą, zatrudnionym w Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Lesku na stanowisku gońca, dopuścił się zbrodni komunistycznej i zbrodni przeciwko ludzkości polegającej na zabójstwie poprzez rozstrzelanie i spalenie żywcem co najmniej 12 obywateli polskich narodowości ukraińskiej, a mianowicie Mychajło Lipkewycza, Marię Bajda, Annę Diak, Wasyla Bajdę, Matwija Diaka, Mykołę Chomyj, Mychajło Ostasza, Stefana Burmycza, Hrycia Romancio, Mychajło Romancia, Pelagię Romancio i głuchoniemego mężczyznę o imieniu Jan i nieustalonym nazwisku, to jest o przestępstwo z art. 148§2 pkt 1, 2, 3 i 4 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu /Dz.U.Nr 155 poz. 1016 z późn. zm./ - na zas. art. 17§1 pkt 2 kpk wobec niepopelnienia przez podejrzanego zarzucanego mu czynu,
 2. w dniu 9 lipca 1946r. w Terce b. pow. sanockiego pełniąc służbę w 8 Oddziale 36 Komendantury Wojsk Ochrony Pogranicza w stopniu szeregowca, działając wspólnie z innymi żołnierzami pododdziału w liczbie około 40 oraz Grzegorzem Łoszcą, zatrudnionym w Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Lesku na stanowisku gońca, dopuścił się zbrodni komunistycznej i zbrodni przeciwko ludzkości polegającej na zabójstwie 23 osób, obywateli polskich narodowości ukraińskiej, w ten sposób, że po uprzednim

zaprowadzeniu do opuszczonego domu, zaryglowaniu od zewnątrz drzwi i okien przy pomocy drutu kolczastego, strzelając pociskami zapalającymi oraz wrzucając do środka granaty spowodował pożar w wyniku którego spłonęli żywcem wzięci jako zakładnicy: Tońko Bajda, Maria Bajda, Wołodymyr Bajda, Kateryna Cokan, Rozalia Diak, Anastazja Diak, Natalia Diak, Maria Diak, Maria Gisejko, Anna Hnatyszyn, Rozalia Hnatyszyn, Ilia Hnatyszyn, Maria Kornas, Kateryna Kornas, Kateryna Liberna, Kateryna Ostasz, Helena Poliwko, Pelagia Romancio, Maria Romancio, Maria Sanczak, Antonina Wajda, Maria Wajda i Włodzimierz Wajda,

oraz

działając w miejscu, czasie, składzie osobowym i w sposób jak opisany w punkcie 2 usiłował dopuścić się zbrodni komunistycznej i zbrodni przeciwko ludzkości polegającej na próbie zabójstwa obywatela polskiego narodowości ukraińskiej Bazylego Soniaka, bezskutecznej, z powodu jego ucieczki, to jest o przestępstwo z art. 148§2 pkt 1, 2, 3 i 4 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu /Dz.U.Nr 155 poz. 1016 z późn. zm./ i 13§1 kk w zw. z art. 148§2 pkt 1, 2, 3 i 4 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu /Dz.U.Nr 155 poz. 1016 z późn. zm./ – na zas. art. 17§1 pkt 2 kpk wobec niepopelnienia przez podejrzanego zarzucanego mu czynu,

II. przeciwko Janowi Pierńkosowi podejrzanemu o to, że:

w okresie od 7 lipca do 8 lipca 1946r. w Terce b. pow. sanockiego pełniąc służbę w 8 Oddziale 36 Komendantury Wojsk Ochrony Pogranicza w stopniu szeregowca, działając wspólnie z Józefem Błońskim i innymi nieustalonymi żołnierzami pododdziału w liczbie około 40 oraz Grzegorzem Łoszcą, zatrudnionym w Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Lesku na stanowisku gońca,

dopuszczył się zbrodni komunistycznej i zbrodni przeciwko ludzkości polegającej na zabójstwie poprzez rozstrzelanie i spalenie żywcem co najmniej 12 obywateli polskich narodowości ukraińskiej, a mianowicie Mychajło Lipkewycza, Marię Bajda, Annę Diak, Wasyla Bajdę, Matwija Diaka, Mykołę Chomyj, Mychajło Ostasza, Stefana Burmycza, Hrycia Romancio, Mychajło Romancia, Pelagię Romancio i głuchoniemego mężczyznę o imieniu Jan i nieustalonym nazwisku, to jest o przestępstwo z art. 148§2 pkt 1, 2, 3 i 4 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu /Dz.U.Nr 155 poz. 1016 z późn. zm./ – na zasadzie art. 17§1 pkt 2 kpk – wobec niepopelnienia przez podejrzanego zarzucanego mu czynu,

w sprawie

- III. zbrodni komunistycznej będącej równocześnie zbrodnią przeciwko ludzkości popełnionej w okresie od 7 lipca do 8 lipca 1946r. w Terce b. pow. sanockiego przez Grzegorza Łoszycę, zatrudnionego w Komendzie Powiatowej MO w Lesku na stanowisku gońca i około 40 żołnierzy 8 Oddziału 36 Komendantury Wojsk Ochrony Pogranicza a polegającej na zabójstwie poprzez rozstrzelanie i spalenie żywcem co najmniej 12 obywateli polskich narodowości ukraińskiej, a mianowicie Mychajło Lipkewycza, Marię Bajda, Annę Diak, Wasyla Bajdę, Matwija Diaka, Mykołę Chomyj, Mychajło Ostasza, Stefana Burmycza, Hrycia Romancio, Mychajło Romancia, Pelagię Romancio i głuchoniemego mężczyznę o imieniu Jan i nieustalonym nazwisku, to jest o przestępstwo z art. 148§2 pkt 1, 2, 3 i 4 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu /Dz.U.Nr 155 poz. 1016 z późn. zm./ – na zas. art. 17§1 pkt 5 kpk w stosunku do Grzegorza Łoszyca, wobec jego śmierci, zaś na zas. art. 322§1 kpk w stosunku do żołnierzy w związku z nieustaleniem ich danych personalnych,

IV. w sprawie zbrodni komunistycznej będącej równocześnie zbrodnią przeciwko ludzkości popełnionej w dniu 9 lipca 1946r. w Terce b. pow. sanockiego przez Grzegorza Łoszycę i około 40 żołnierzy 8 Oddziału 36 Komendantury Wojsk Ochrony Pogranicza, a polegającej na zabójstwie 23 obywateli polskich narodowości ukraińskiej, w ten sposób, że po uprzednim zaprowadzeniu do opuszczonego domu, zaryglowaniu od zewnątrz drzwi i okien przy pomocy drutu kolczastego, strzelając pociskami zapalającymi oraz wrzucając do środka granaty spowodowali pożar, w wyniku którego spłonęli żywcem więźni jako zakładnicy: Tońko Bajda, Maria Bajda, Wołodymyr Bajda, Kateryna Cokan, Rozalia Diak, Anastazja Diak, Natalia Diak, Maria Diak, Maria Gisejko, Anna Hnatyszyn, Rozalia Hnatyszyn, Ilia Hnatyszyn, Maria Kornas, Kateryna Kornas, Kateryna Liberna, Kateryna Ostasz, Helena Poliwko, Pelagia Romancio, Maria Romancio, Maria Sanczak, Antonina Wajda, Maria Wajda i Włodzimierz Wajda,

oraz

usiłowaniu dokonania w czasie, miejscu, składzie osobowym i w sposób jak wyżej opisany zbrodni komunistycznej i zbrodni przeciwko ludzkości, polegającej na próbie zabójstwa obywatela polskiego narodowości ukraińskiej, Bazylego Soniaka, nieskutecznej z powodu ucieczki pokrzywdzonego,

to jest o przestępstwo z art. 148§2 pkt 1, 2, 3 i 4 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu /Dz.U.Nr 155 poz. 1016 z późn. zm./ i 13§1 kk w zw. z art. 148§2 pkt 1, 2, 3 i 4 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu /Dz.U.Nr 155 poz. 1016 z późn. zm./ – na zas. art. 17§1 pkt 5 kpk w stosunku do Grzegorza Łoszyca, wobec jego śmierci, zaś na zas. art. 322§1 kpk w stosunku do żołnierzy w związku z nieustaleniem ich danych personalnych,

UZASADNIENIE

Zarząd Główny Związku Ukraińców w Polsce pismem z dnia 26 marca 1998r. złożył do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie zawiadomienie o zbrodni zabójstwa popełnionej w lipcu 1946r. na mieszkańcach wsi Terka - obywatelach polskich narodowości ukraińskiej - przez żołnierzy Wojska Polskiego.

Wszczęto w tej sprawie śledztwo, zawieszone postanowieniem z dnia 28 stycznia 1999r. wobec likwidacji byłej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Po powołaniu, mocą ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. Instytutu Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu postanowieniem z dnia 9 listopada 2000r. podjęto postępowanie w tej sprawie.

W toku przeprowadzonego śledztwa stwierdzono następujący stan faktyczny:

Wieś Terka była zamieszkała przez około 110 rodzin, w tym 100 ukraińskich, 9 polskich i 1 żydowską. W nocy z 4/5 lipca 1946r. bojówka Służby Bezpieczeństwa UPA aresztowała we wsi Terka 5 mężczyzn: Jana Gankiewicza - narodowości polskiej oraz Michała Łoszycę, Jerzego Łoszycę, Jana Drozda i Dymitra Mastylaka narodowości ukraińskiej. Ostatni z uprowadzonych został zastrzelony obok swojego domu w czasie próby ucieczki. 7 lipca 1946r. wieczorem do wsi wkroczył oddział żołnierzy 8 Oddziału 36 Komendy Odcinka WOP stacjonujący w Wołkowie, powiadomiony prawdopodobnie przez sołtysa Jana Szczerbę. Za pośrednictwem miejscowej ludności przekazano oddziałom UPA prośbę o uwolnienie zatrzymanych. Wojsko od godzin rannych 8 lipca 1946r. zaczęło przeszukiwać domy i zatrzymywać mieszkańców wsi narodowości ukraińskiej. Pododdział wojska liczył około 40 osób. Wobec osób, które nie chciały opuścić domów stosowano groźby i przemoc w postaci bicia. Aktywny udział w zatrzymywaniu mieszkańców Terki narodowości ukraińskiej brał Grzegorz Łoszyca, były jej mieszkaniec zatrudniony w owym czasie na etacie gońca Komendy Powiatowej Policji w Lesku. Do Terki

przyjechał razem z oddziałem wojska powiadomiony przez rodzinę. Jego ojciec Michał Łoszyca był jednym z zatrzymanych przez UPA. Domy osób które nie chciały ich opuścić, były przez żołnierzy podpalane. Zginęły w nich osoby starsze i niedołężne, a wśród nich Mychajło Lypkiewicz lat 78 wraz z siostrą Marią Bajda - lat 70, Anna Diak - lat 100, Wasyl Bajda - lat 90, rodzina Romanciów - 72-letni Michał i 65-letnia żona Pelagia oraz 27-letni głuchoniemy mężczyzna o imieniu Jan i o nieustalonym nazwisku. Na miejscowym cmentarzu zastrzeleni zostali przez żołnierzy Matwój Diak - lat 60, Mykoła Chomyj - lat 55 i Mychajło Ostasz - lat 79. Przed rozstrzelaniem żołnierze zmusili ich do wykopania grobów. Na pograniczu wioski w okolicy góry Korab po uprzednim pobiciu zastrzeleni zostali Stefan Burmycz - lat 20 i Hryć Romancio - lat 23. Żołnierze przeprowadzali selekcję. Osoby, które potrafiły się wykazać obywatelstwem polskim, puszczano wolno. Mieszkańców, głównie kobiety i dzieci, zgromadzono na środku wsi. Następnie sformowano grupę ponad 40 osób, którą pod eskortą wojska poprowadzono do Wołkowyi. Części zatrzymanych, głównie dzieciom, udało się po drodze zbiec z konwoju. W Wołkowyi przez noc niektórych z zatrzymanych przesłuchiowano i sporządzano protokoły.

8 lipca 1946r. w nocy oddział UPA powiesił na skraju wsi zatrzymanych Jana Gankiewicza i Michała Łoszycę. Obok nich znajdowała się informacja napisana na kartce w języku ukraińskim, że zostali ukarani za współpracę z wojskiem. Następnego dnia, to jest 9 lipca 1946r., część zatrzymanych zakładników, głównie pochodzących z rodzin mieszanych polsko - ukraińskich, pozostawiono w Wołkowyi, natomiast część narodowości ukraińskiej, pod eskortą, ponownie poprowadzono do Terki. Grupę 24-osobową około godziny 14⁰⁰ zaprowadzono do stojącej na końcu wioski chaty Michała Drozda. Po zamknięciu wszystkich w środku, zakneblowaniu od zewnątrz okien i drzwi drutem kolczastym, żołnierze obrzucili dom granatami i ostrzelali pociskami zapalającymi. W płonącym domu zginęli: Maria Gisejka - lat 60, Kateryna Ostasz - lat 60, Maria Kornas - lat 40, Kateryna Kornas - lat 21, Pelagia Romancio - lat 42, Maria Romancio - lat 16, Helena Poliwko - lat 50, Tońko Bajda - lat 35, Maria Bajda - lat 6, Wołodymyr Bajda - lat 6, Anna Hnatyszyn - lat 35, Rozalia Hnatyszyn - lat 9, Ilia Hnatyszyn - lat 3, Kateryna Cokan

- lat 60, Rozalia Diak - lat 22, Anastazja Diak - 7 miesięcy, Maria Diak - 37 lat, Natalia Diak - lat 11, Maria Sanczak - lat 80, Kateryna Liberna - lat 32, Antonina Wajda - lat 32, Maria Wajda - lat 5 i Włodzimierz Wajda - lat 3. Udało się natomiast zbiec z płonącego domu czternastoletniemu wówczas Bazylemu Soniakowi. Szczątki spalonych osób zostały pogrzebane na miejscowym cmentarzu w zbiorowej mogile. Uprorowadzony przez UPA Jerzy Łoszyca został zamordowany w innym miejscu, zaś Michał Drozd, po interwencji rodziny został wypuszczony i powrócił do wioski.

Rozalia Kokos /k 9 - 12/ zeznała, że po zamordowaniu przez ukraińskich nacjonalistów zatrzymanych mężczyzn wszyscy zakładnicy zostali zaprowadzeni w eskorcie wojska do Wołkowyi. Nie była świadkiem zbrodni popełnionych na ludności cywilnej Terki narodowości ukraińskiej. Po opuszczeniu wioski wraz z wojskiem w 1946r. do Terki powróciła w 1948r.

Paweł Kokos /k 13-19/ od urodzenia zamieszkiwał w Terce. Widział zwłoki powieszonych mężczyzn na drzewach. Po przyjeździe do Terki oddziału WOP dowodzący akcją porucznik zorganizował w wiosce spotkanie z mieszkańcami i zagroził, że jeśli Ukraińcy nie wypuszczą zatrzymanych zostaną rozstrzelani mieszkańcy narodowości ukraińskiej. Jego zdaniem z wojskiem współdziałali synowie powieszonych: Grzegorz Łoszyca i Franciszek Gankiewicz.

Stanisław Orłowski /k 20-25/ był mieszkańcem Wołkowyi. Nie zna szczegółów zbrodni na ludności ukraińskiej w Terce. Jak zeznał, nastroje antypolskie wśród ludności ukraińskiej nasiliły się od 1944r. Na przydrożnych drzewach rozwieszano ulotki wzywające do opuszczenia przez Polaków swóich domów w ciągu 48 godzin.

Rozalia Szumańska /k 31, k 867-870, k 1761-1762/ zeznała, że Jan Gankiewicz był podejrzewany o szpiegostwo na rzecz wojska, natomiast rodzina Łoszyców, narodowości ukraińskiej, chcąc uniknąć wysiedlenia przyjęła obywatelstwo polskie. Było to pretekstem do ich zatrzymania przez UPA. Domek, w którym zatrzymano zakładników, był mały i drewniany. Po wrzuceniu przez żołnierzy granatów spłonął całkowicie. Szczątki ofiar zostały pochowane w zbiorowej mogile na cmentarzu w Terce. Franciszek Gankiewicz zastrzelił jej dziadka, Ukraińca, w odwecie za powieszenie ojca.

Tomasz Nynyk /k 34/ stwierdził, że spalenie żywcem mieszkańców Terki było odwetem za śmierć ojca Grzegorza Łoszyca, współpracującego z wojskiem.

Tomasz Poliwka /k 78-85/ został zatrzymany przez wojsko wraz z matką Heleną i siostrą Antoniną jako zakładnik wraz z innymi mieszkańcami w liczbie około 50 osób. W trakcie konwojowania do samochodów stojących na końcu wioski udało mu się z siostrą uciec wykorzystując nieuwagę żołnierzy. Wśród zatrzymanych oprócz Ukraińców byli Polacy z rodzin mieszanых polsko - ukraińskich. Świadek zeznał, że po około czterech dniach zakładnicy, w tym i jego matka, zostali przyprowadzeni do Terki i spaleni żywcem w opuszczonym domu. Zbrodnia miała miejsce w godzinach popołudniowych. Widział płonący dom z zakładnikami z odległości około 500-700 metrów. Jego zdaniem osobą odpowiedzialną za zbrodnię jest Grzegorz Łoszyca. W czasie wojny był volksdeutschem, zaś po jej zakończeniu przekazywał informacje Wojsku Polskiemu - w dużej części nieprawdziwe.

Pelagia Mróz /k 86-89/ została zabrana przez oddział wojska jako zakładnik wraz z rodzicami Matwujem i Rozalią Diak, siostrą Rozalią z córką Anastazją i bratem Sławomirem. Wraz z nimi pięcioma wozami konnymi jechało kilka rodzin ukraińskich. Po nocy spędzonej w Wołkowyi pod eskortą żołnierzy zostali ponownie przeprowadzeni do Terki. Około godziny 11⁰⁰ zakładników zaprowadzono do stojącego na końcu wsi domu. Żołnierze zamknęli drzwi i okna, dodatkowo opasując dom drutem kolczastym. Po chwili do budynku wszedł żołnierz prawdopodobnie oficer, który zapytał, kto ma rodzinę w USA. Zgłosiło się cztery lub pięć osób, którym pozwolono wyjść z budynku. Do żołnierzy przybiegł dziadek Pelagii Mróz o nazwisku Bogacki, pokazał dokumenty, z których wynikało, że Rozalia Diak jest Polką. Żołnierze pozwolili opuścić budynek Rozalii Diak, Pelagii, Sławomirowi i Rozalii Diak z córką. Wówczas jeden z mężczyzn, z rodziny powieszonych przez UPA, wskazując na Rozalię Diak z córką stwierdził, że jest ona „banderówką”, Żołnierze po tych słowach siłą wepchnęli obydwie do budynku. Dom został ostrzelany pociskami zapalającymi i bardzo szybko zaczął płonąć. Ze środka słychać było krzyki ludzi. Ojciec świadka, który został zabrany do kopania grobów zginął od

strzałów oddanych przez żołnierzy. Anna Diak, babcia, odmówiła wyjazdu z wojskiem do Wołkowyi i została zamordowana we własnym domu.

Anna Lewicka /k 96-98/ po pojawieniu się we wsi wojska ukryła się poza domem wraz z matką i bratem. Następnego dnia zobaczyła jak żołnierze wyrzucają z domów osoby narodowości ukraińskiej. Pod eskortą poprowadzili wszystkich w kierunku wioski Bukowiec. Nie była bezpośrednim świadkiem zamordowania zakładników, gdyż ukrywała się w lesie. Z jej najbliższej rodziny zginęła babcia Maria. Siostrze Rozalii będącej w grupie zakładników udało się uciec do lasu. Zginęły rodziny Diaków, Romanciów, Wajdów, Lypkiewiczów. Wojsko opuszczając wioskę podpaliło domy ukraińskie.

Piotr Diak /k 102-105/ od miesiąca maja 1946r. często ukrywał się w lesie wraz z rodziną, obawiając się deportacji na Ukrainę. Z opowiadań matki i siostr wie, że w lipcu do Terki wkroczył oddział wojska. Wraz z żołnierzami byli mieszkańcy tej wioski Grzegorz Łoszyca. Żołnierze zabrali ludność narodowości ukraińskiej i wywieźli do Wołkowyi. Następnego dnia zakładnicy ponownie zostali przyprowadzeni do wioski do opuszczonego domu. Wojciech Bogacki, dziadek świadka, prosząc Grzegorza Łoszycę wyjednał zgodę na wypuszczenie matki świadka, brata Jarosława i siostry Pelagii. W budynku pozostała siostra Rozalia wraz z córką. Ojciec został zamordowany w cerkwi, zaś babcia w swoim domu.

Katarzyna Cokan /k 109-110/ przebieg zbrodni zna jedynie z opowiadań. Sama w tym czasie ukrywała się w lesie. Widziała łuny palących się domów w Terce. Wśród zakładników wziętych przez żołnierzy była jej matka Maria Cokan.

Roman Wajda /k 118-122/ był mieszkańcem Terki. W 1945r. na terenie Bieszczad pojawiła się partyzantka ukraińska zwalczana przez oddziały wojska. Nie był świadkiem uprowadzenia przez UPA Jana Gankiewicza, Michała i Jerzego Łoszyców i Jana Drozda oraz zastrzelenia Dymitra Mastylaka. Z opowiadań innych osób wie, że dwaj z uprowadzonych zostali powieszzeni. Po tym zdarzeniu początkiem lipca 1946r. do Terki wkroczył oddział Wojska Polskiego. Ludności narodowości ukraińskiej polecono opuszczenie domów. Rodzinie świadka pozwolono zabrać krowę i konia. Jeden z żołnierzy posadził najmłodszego brata Włodzimierza na koniu mówiąc „wsiadaj mały banderowcu, pojedziesz do św.

Piotra". Sformowano grupę około 35 osób narodowości ukraińskiej, którą pod eskortą poprowadzono do Wołkowyi. Zakładników pod strażą umieszczono na polu ogrodzonym drutami. Po interwencji znajomych rodzina świadka została wypuszczona i zabrana do domu polskiej rodziny Solanów w Wołkowyi. Świadkowi i jego bratu Jarosławowi pomogli oni przedostać się przez uzbrojone warty i przeprowadzili ich w kierunku Terki. Matka świadka wraz z dziećmi Marią, Julianem i Włodzimierzem została w Wołkowyi. Udała się do żołnierzy prosić o zwrot krowy. Wszyscy oprócz Juliana zostali ponownie zatrzymani. Po przyprowadzeniu zakładników do Terki żołnierze zamknęli ich w opuszczonym domu i podpalili. Wśród zakładników byli Maria Wajda, Włodzimierz Wajda i Antonina Wajda. Mieszkańcy wioski opowiadali, że żołnierzom pomagali nieżyjący już obecnie Grzegorz Łoszyca, Kazimierz Gankiewicz i Kazimierz Czarnecki. W czasie akcji wojska zginęli mieszkańcy o nazwiskach Lypkiewicz, Tyma, Diak, Homa. Mieszkańcy wioski zebrali resztki po spalonych zakładnikach i pochowali na miejscowym cmentarzu.

Dymitr Ostasz /k 128-132/ mieszkaniec Terki nie był świadkiem wydarzeń z lipca 1946r. Wraz z innymi, głównie młodymi osobami narodowości ukraińskiej, ukrywał się w lesie. Widział zwłoki wiszących na drzewie mężczyzn, którzy wcześniej zostali uprowadzeni. Rodzina Łoszyców była narodowości ukraińskiej. W czasie akcji odwetowej wojska świadek przebywał w lesie. Wśród zakładników spalonych żywcem była jego matka Katarzyna Ostasz. Ojciec Michał Ostasz wraz z dwoma innymi mężczyznami narodowości ukraińskiej zginął w innym podpalonym przez żołnierzy domu. Jedyną znaną mieszkańcom wioski osobą, biorącą aktywny udział w zbrodni wraz z wojskiem, był Grzegorz Łoszyca. Świadek zeznał, że szczątki pomordowanych i spalonych mieszkańców wsi Terki żołnierze zebrali i złożyli w zbiorowej mogile.

Stanisław Cokan /k 135-140/ zapamiętał, że w 1946r. partyzanci ukraińscy ostrzegali Michała Łoszycę, że jeżeli w dalszym ciągu będzie donosił wojsku to zginie. Rozmowę tą podsłuchał wraz z kolegami w mieszkaniu Pasławskiego. Po pewnym czasie dowiedział się, że Michał Łoszyca został zatrzymany i powieszony. Wkrótce po tym zdarzeniu do wioski wkroczyło wojsko. Był wśród nich Grzegorz

Łoszyca, ich dawny sąsiad. Na prośbę matki świadka Marii Cokan zgodził się on, aby mogli wrócić do domu. Pozwolił również odejść rodzinie ciotki Marii Cokan. Stanisław Cokan zawiózł Grzegorza Łoszycę wraz z rodziną wozem konnym do Wołkowyi. Nie widział tam zatrzymanych mieszkańców Terki. Po powrocie do wioski ostrzegł mieszkańców przed groźbami Grzegorza Łoszyca. Wszyscy opuścili swoje domy i ukryli się w lesie. Widzieli palące się domy po powrocie wojska. O zbrodni opowiedział im Bazylim Soniak, który jako jedyny zdołał wyrwać się z płonącego domu. Z jego relacji wynikało, że żołnierze zapędzili zakładników do pustego domu, który następnie ostrzelano pociskami zapalającymi i granatami. Żołnierze pilnowali, by nikt nie uciekł. Wraz z Bazylim Soniakiem próbowała wyrwać się z płonącego domu jego kuzynka. Zauważył to jeden z żołnierzy i wepchnął ją z powrotem. Świadek widział pogorzelisko ze szczątkami ludzkimi, ale nie wie kto dokonał ich pochówku. Bazylim Soniak wśród żołnierzy rozpoznał ubranego w mundur wojskowy Grzegorza Łoszycę.

Jerzy Chomyj /k 146-153/ w roku 1946 był ośmioletnim dzieckiem. Około godziny 5⁰⁰ do ich domu przyszło dwóch żołnierzy i polecieli rodzinie, aby się ubierali, gdyż pójda do Wołkowyi. Anna Łoszyca, wujenka świadka, a z pochodzenia Polka, prosiła żołnierzy, aby zostawili ich w spokoju, gdyż są niewinni i nie należeli do żadnej organizacji. Żołnierze zagrozili jej wówczas, że i ona może zostać zastrzelona. Rodzinę Jerzego Chomyja dołączono do grupy około 50 osób mieszkańców Terki narodowości ukraińskiej. W kolumnie pod eskortą wojska poprowadzono wszystkich w kierunku Wołkowyi. Na łuku drogi odłączył się z matką od kolumny, celem załatwienia potrzeby fizjologicznej. Po kilku chwilach kiedy nie było już widać kolumny z zakładnikami postanowili wrócić do domu. Dołączyli do ukrywających się w lesie mieszkańców Terki. Następnego dnia widział wydobywający się z budynku stojącego na końcu wsi dym i słyszał krzyki ludzi. Po kilku dniach wyszli z ukrycia. Od ocalałych mieszkańców dowiedział się o spaleniu zakładników. Ojciec świadka Mikołaj Chomyj na polecenie żołnierzy kopał na cmentarzu doły. Po zakończeniu został zamknięty wraz z dwoma mieszkańcami w stojącym obok cmentarza drewnianym domku, który następnie żołnierze podpalili. Z

relacji ocalałych osób wynikało, że rozkaz do spalenia budynku z zakładnikami wydał Grzegorz Łoszyca, będący w mundurze porucznika.

Antonina Małachowska /k 280-282/ większość wiadomości dotyczących zbrodni popełnionej w lipcu 1946r. na mieszkańcach Terki zna z opowiadań matki Rozalii Diak. Sama zapamiętała, że latem 1946r. do ich wioski wkroczyło Wojsko Polskie. Wraz z bratem Piotrem zdążyła uciec do lasu. Wracając po chwili z powrotem do domu widziała jak żołnierze wypędzali ludzi i ładowali na wozy konne a następnie pod eskortą poprowadzili w kierunku Wołkowyi. Pewnej liczbie mieszkańców udało się uciec i ukryć. Obserwując to zdarzenie Antonina Małachowska wraz z bratem Piotrem i siostrą Katarzyną ponownie wróciła do lasu. Po upływie trzech dni kiedy odważyli się podejść do wioski zobaczyli popalone domy. Nie było żadnych mieszkańców. W ich rodzinnym domu leżały spalone zwłoki babci Anny Diak. Od matki Rozalii Diak dowiedziała się, że ona również była wśród zakładników. Została wypuszczona, gdyż udało się jej udowodnić, że jest narodowości polskiej.

Katarzyna Pałczyńska /k 283-286/ zeznała, że stosunki pomiędzy mieszkańcami Terki narodowości polskiej i ukraińskiej pogorszyły się z chwilą powstania oddziałów UPA. Słyszała o uprowadzeniu czterech mieszkańców wsi z których następnie dwóch powieszono. W chwili wkroczenia do Terki wojska ukryła się w lesie. Widziała palące się domy. Od starszych mieszkańców dowiedziała się, że w jednym z domów zostali spaleni przez wojsko mieszkańcy narodowości ukraińskiej. Wśród zakładników była jej siostra Rozalia z dzieckiem. W rodzinnym domu zginęła babcia Anna Diak. Z relacji sąsiadów wynikało, że żołnierze owinęli jej głowę szmatami, a później wrzucili do płonącego domu. W innym ze spalonych domów zginął jej ojciec Maciej Diak. Wśród sprawców zbrodni był współpracujący z wojskiem mieszkaniec Terki Grzegorz Łoszyca.

Grzegorz Poliwka /k 307-309/ widział przed uprowadzeniem Gankiewicza obok jego domu plakat z pętlą i napisem „śmierć zdrajcom”. W czasie wyłapywania przez wojsko zakładników przebywał w lesie w ukryciu. Po odejściu żołnierzy pomagał w pochówku we wspólnej mogile pomordowanych przez nich

mieszkańców Terki. Wśród zatrzymanych i zamordowanych zakładników była jego matka Helena Poliwka /Ołena Poływko/.

Antonina Pałys /k 361-363/ zapamiętała wkroczenie wojska do Terki. Żołnierze szli od domu do domu i zabierali osoby pochodzenia ukraińskiego. Dowodził nimi pochodzący z Terki mężczyzna. Znalazła się w grupie około 40 osób wraz z matką Heleną Poliwką. Pozostałe rodzeństwo zdążyło się ukryć. Widząc jak żołnierze biją zatrzymanych kolbami karabinów, szarpiąc przy tym i kopiąc świadek uciekła i ukryła się w szopie u sąsiada. Nie była świadkiem zabójstwa zakładników. Kiedy następnego dnia przyszła do wioski, wśród zgliszcz spalonego domu było słychać jęki osób. Po kilku dniach do Terki ponownie przyszedł oddział wojska. Żołnierze szczątki popalonych osób złożyli we wspólnej mogile.

Maria Macko /k 366-367/ przebywała w domu wraz z matką, babcią i bratem Stanisławem, kiedy do wioski wkroczyło wojsko. Obawiając się o życie matka zamknęła drzwi wejściowe. Żołnierze zaczęli bić kolbami w okna. Kiedy matka otworzyła polecono jej opuszczenie domu. Żołnierze chcąc zmusić ich do szybszego wyjścia na zewnątrz zaczęli bić po głowie i plecach. Maria Cokan własnym ciałem osłaniała trzymaną na ręku córkę Marię. Wśród grupy żołnierzy na podwórzu Maria Cokan rozpoznała syna sąsiadów Grzegorza Łoszycę. Zaczęła go prosić, aby pozwolił im odejść. Grzegorz Łoszyca udał się do swojego domu rodzinnego, a po naradzie z rodzicami polecił, aby zamknęli się w domu i nie wychodzili. Świadek widziała przez okno jak żołnierze wyrzucają z domów mieszkańców narodowości ukraińskiej. Nie zauważyła, aby z żołnierzami współdziałały osoby cywilne. Nie pamięta, po jakim czasie przez okno zobaczyła palący się na końcu wioski dom. Po odejściu żołnierzy poszła na pogorzelisko. Unosił się dym i swąd spalonych ciał. Z opowiadań sąsiadów dowiedziała się o spaleniu zakładników. Jedna z dziewczyn próbowała wyrwać się z płonącego budynku. Została złapana przez żołnierzy i ponownie wrzucona w płomienie. Uratował się jedynie młody chłopak. Sąsiedzi narodowości polskiej bardzo współczuli rodzinom ofiar.

Stanisław Czarnecki /k 523-524/ zeznał, że nieporozumienia w Terce pomiędzy ludnością polską, a ukraińską rozpoczęły się za czasów okupacji niemieckiej. Polacy podporządkowali się poleceniom Niemców, co budziło sprzeciw

społeczności ukraińskiej. Wójt Terki Franciszek Gankiewicz znał język niemiecki, co umożliwiło mu porozumiewanie się z okupantem. Dwóch z uprowadzonych mężczyzn Jan Gankiewicz i Michał Łoszyca, zostało powieszonych. Zwłoki nosiły ślady tortur. Wraz z wojskiem w zatrzymaniu i zabójstwie zakładników brał udział Grzegorz Łoszyca.

Władysław Bogacki /k 525-526/ opis zbrodni zna jedynie z opowiadań. Pomimo zamieszkiwania w Terce nie był świadkiem tych zdarzeń. Jako funkcjonariusz ORMO przebywał w lesie. W odległości około 3 kilometrów od Terki znaleźli przykryte rusztem zwłoki uprowadzonego wcześniej wraz z innymi Jerzego Łoszyca.

Stanisław Czarnecki /k 521-522/ mieszkaniec Bukowca latem 1946r. przebywał u swojej dziewczyny w miejscowości Polanki. Około godziny 21⁰⁰ usłyszał dwa strzały z karabinu, a następnie płacz. Po około dwóch godzinach dowiedział się, że Ukraińcy zastrzelili mieszkańca Terki Dymitra Mastylaka, który nie chciał iść z nimi. O uprowadzeniu pozostałych mieszkańców Terki przez UPA dowiedział się następnego dnia. Nie był świadkiem zbrodni popełnionej przez wojsko w Terce. Przebieg zdarzeń zna jedynie z opowiadań. Jego zdaniem wszystkie zwłoki i szczątki ofiar zostały pogrzebane w zbiorowej mogile.

Władysław Pasławski /k 406-409, k 410-411/ zamieszkuje w Terce od urodzenia. Latem 1946r. ukrywał się w lesie w obawie przed UPA i wojskiem z powodu wcześniejszego rozbicia Posterunku MO w Zatwarnicy, gdzie pełnił służbę. Jego zdaniem zbrodnia została sprowokowana działalnością UPA, która mimo ostrzeżeń wojska zamordowała uprowadzonych mieszkańców Terki. Z opowiadań wie, że budynek z zakładnikami został podpalony i obrzucony granatami przez Grzegorza Łoszycę. Szczątki pomordowanych zostały zebrane przez mieszkańców wsi i pochowane w zbiorowej mogile.

Jarosław Wajda /k 1437-1440, k 1442-1443/ od urodzenia do czasu wysiedlenia w ramach akcji „Wisła” 28 kwietnia 1947r. zamieszkiwał wraz z rodziną w Terce. Jak zeznał wraz z matką Antoniną i braćmi Romanem i Julianem był w grupie zakładników zabranych przez wojsko do Wołkowyi. Na prośbę wujka Franciszka Bogackiego zostali zwolnieni. Matka poleciła im wracać do wioski, a

sama poszła prosić żołnierzy o zwrot krowy. Wówczas ponownie została zatrzymana. Zginęła w spalonym domu 9 lipca 1946r. wraz z bratem i siostrą Jarosława Wajdy. Świadek przebywając w lesie z ojcem i pozostałym rodzeństwem widział palące się w wiosce domy. Następnego dnia był wraz z ciotką Rozalią na pogorzelisku. Widział spalone szczątki ludzkie. Oprócz zakładników spalonych w domu przez żołnierzy zginęli inni mieszkańcy wioski narodowości ukraińskiej, w tym dziadek Jarosława - Dymitr Wajda, zastrzelony przy kuźni. Część niedopalonych resztek ciał zostało pochowanych w zbiorowej mogile na cmentarzu. Około 8 osób, zdaniem świadka, wrzucono do lochu służącego za pomieszczenie na kartofle w spalonym domu Michała Drozdy.

Władysław Wronowski /k 69-70/ w roku 1946 mieszkał w Zawoziu. W Terce mieszka od 1962r. Okoliczności zamordowania mieszkańców Terki narodowości ukraińskiej przez żołnierzy zna z opowiadań. Pretekstem do zbrodni było uprowadzenie przez UPA czterech mieszkańców wioski. Wojsku mieli pomagać Grzegorz Łoszyca i Kazimierz Gankiewicz - synowie powieszonych mężczyzn oraz Paweł Kokos.

Anastazja Solan /k 67-68/ zeznała, że pamięta przebieg zdarzeń z 1946r. Zakładnicy zostali zabrani przez wojsko w odwecie za uprowadzenie przez UPA czterech mieszkańców wioski. Wojsko wystosowało do UPA list grożąc, że w przypadku śmierci zatrzymanych mężczyzn za każdego zginie 10 osób narodowości ukraińskiej. Po powieszeniu przez UPA zatrzymanych mężczyzn żołnierze dali wybór Grzegorzowi Łoszyca co zrobić z zakładnikami. Anastazja Solan mieszkająca wówczas w Wołkowyi widziała prowadzonych przez wojsko zakładników.

Władysław Gankiewicz /k 343-351/ mieszkaniec Terki, w roku 1946 zamieszkiwał w Lesku. O zbrodni dokonanej na mieszkańcach narodowości ukraińskiej dowiedział się od znajomego - Grzegorza Pasławskiego. Wśród uprowadzonych przez UPA był jego krewny Jan Gankiewicz. Razem z wojskiem w zatrzymywaniu zakładników brał udział Grzegorz Łoszyca. Mord zakładników był odwetem za uprowadzenie przez UPA mieszkańców Terki.

